

Kurjer Czesłochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOŚI miesięcznie 6.00 mk. z odnośnieniem 6.50, pocztą 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. MARJI 41. TELEFON Nr 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedynczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN.
Pierwsza strona za wiersz jednosłupowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen.
Ogłoszenia w tekście przed kolumną i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia — po 20 fen. za wyraz.

Paskarzom śmierć i hańba!

Aresztowanie paskarzy drzewnych w Warszawie. 55 wagonów znów na paski!

WARSZAWA — Ze wschodu nadesła nych zostało ostatnio do Warszawy 55 wagonów drzewa opałowego z przeznaczeniem w połowie dla wojska w połowie zaś na potrzeby miasta. Drzewo to zniknęło. W związku z tą sprawą weso raj aresztowanych zostało 16 paskarzy, nanych milionowych kupców warszaw skich.

Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowanych będzie prawdopodobnie jeszcze wiele osób.

Onegdaj mówiono w S. jmień bardzo wiele o szubienicy. Otóż na szubienicy

z paskarzami! Prezydent ministrów zapo wiedział, że rząd wnieśli projekt ustawy na podstawie której zaprowadzona zostai nie kara śmierci dla paskarzy. Oby jak najrychlej. W przytoczonej powyżej spra wie można się jeszcze obyć bez owej ustawy.

Nazwiska aresztowanych są następu jące:

Dwaj bracia Talmudowie, dwóch Drei manów, Samilja, Summer, Tonnenwurzel, Segal, Kleisman, Odelsburg, jeszcze je den Dreiman Szyja, Spiewak, Hamburg i Galfarb

Ostre pogotowie w Krakowie.

Telegram własny „Kurjera Czesłochowskiego“.

KRAKOW, 24.11. Kraków przeżywał w niedzielę dzień niepokoju i grozy. Spodziewano się wielkich rozruchów gło dowych. Sytuację pogarszało zachowanie się posłów socjalistycznych Daszyńskiego, Bobrowskiego i Czapińskiego, któ-

rzy podszczuwali wprost ludność do wy wołania rozruchów.

Wobec spodziewanych wypadków za rządono ostre pogotowie wojsk. W cią gu całego dnia krążyły gęste patrole. dzieła minęła spokojnie.

TELEGRAMY

Zamach na Kołczaka.

GENEWA — Z Helsinforssu donoszą, że na admirała Kołczaka wykonano pow iornie zamach. Według nieświadczo nych dotąd pogłosek, Kołczak został ra niany kulą rewolwerową. Sprawca za machu uciekł.

Ameryka odracza obrady po kojowe do stycznia.

WASZINGTON — Odroczenie senatu przesunęło ponownie obrady nad trak tatem pokojowym aż na początek sty cznia.

Pożar pałacu Potockich we Lwowie.

Śmierć słynnego amerykańskiego lotnika.

LWOW — W czasie onegdajszych uro czystości wykonał lotnik amerykański, Grades, ewolucje nad miastem, podczas których szybował bardzo nisko po nad domami.

Zużywszy nieostrożnie aparat, zaczęł pić o wieżę pałacu Potockich przy ulicy Kopernika. Lotnik Grades, chcąc urato wać swe życie, zeskoczył na ziemię, lecz potraźaski czaszki. Tymczasem benzyna w motorze eksplodowała i wywołała po żar pałacu. Spłonął dach i całe drugie piętro.

Straż pożarna zabrała się energicznie do stłumienia pożaru, co się jej jednak tylko częściowo udało. W chwili obec nej zglicza tła jeszcze.

Układ z Niemcami ulegnie ponownej rewizji.

BERLIN — Pisma berlińskie zamiesz czały sensacyjną wiadomość, że przy wódca angielskich robotników Header

son oświadczył, iż koalicja podda układ pokojowy z Niemcami ponownej rewizji.

Smiały rabunek.

LWOW — Kilku bandytów ubranych w mundury wojskowe weszło wczoraj wieczorem do mieszkania właściciela domu przy ul. Doma Kesslera i pod groź bą rewolwerów zażądało oddania pieniędzy.

Żona p. Kesslera, mając rewolwer przy skroni, musiała oddać pieniądze. — Bandyci zabrali gotówkę około 70000 koron i biżuterję, wartości kilkunastu tysięcy koron, poczym oajspokojniej ode szli. Bandytów nie wysłędzono.

Tragiczna śmierć żołnierza-kobiety.

LWOW — Tragiczną śmiercią zmarła wczoraj we Lwowie w koszarach ochot niczej Legji kobiet szeregowiec Marja Jastrzębska. Wprowadziła ona swoją ko leżankę w błąd i podczas ćwiczeń kara binowych namówiła koleżankę do wy strzału z karabinu, który skierowała so bie w brzuch. Koleżanka nie wiedziała że karabin nabit.

Kula spowodowała śmierć nieszczęśli wej. Z listów pozostawionych do ko mendantki wynika, że sp. Jastrzębska postanowiła w ten sposób pozbać się życia. Przyczyną tego tragicznego kro ku mają być niesnaski rodzinne. Sp. Ja strzębska pochodziła z Warszawy.

Niemiec skradł miliony polskie.

WIEDEN — Z Berlina telegrafują, że wyższy urzędnik ministerjum skarbu ale mieckiego dr. Walter Ettisch zdefraudo wał milion marek w pożyczce polskiej ministerjum i przegrał je w karty. — Przy aresztowaniu zastrzelili się.

Szkodę będzie musiał naturalnie po kryć skarb pruski.

Wykrycie wielkich magazynów cukru.

W mieszkaniu paskarza znaleziono 1000 kg. cukru.

KRAKOW — W tych dniach zawiado miono Urząd walki z lichwą, że u pew nego kupca na Kazimierzu mają znajdo wać się wielkie zapasy kostkowego i gry sikowego cukru. Policja udała się na miej sce wskazane i w mieszkaniu przy ul. Miodowej 10, należącego do Nathana Loenwenberga, pochodzącego z Koszyc w Kongresowce, w bocznej komorze 4 tysiące klg. cukru białego i w kostkach. Towar był posegregowany.

Znaleziono 2300 kg. cukru krystalicz nego w workach po 100 kg. i 1700 kg. cukru w kostkach zapakowanego w pa czki po 50 kg.

Policja stwierdziła, że Loewenber pu szał ten cukier na pasek. Loewenber ga aresztowano, jego magazyn z cukrem opieczetkowno, a akta i sprawę oddano prokuratorji państwa.

W Polsce nie wolno pracować!

Ubiegły tydzień pracy sejmowej zaje ła ustawa o osmiodzinnym dniu robo czym. Rozumie się, że sejm przyjął ten postulat robotniczy.

Przyjął nawet i więcej, bo też sobotę angielską, czyli zgodził się na to, żeby praca w sobotę trwała nie 8 ale 6 godzin, a tydzień roboczy nie 48 ale 46 godzin pracy.

Uważam tę uchwałę za niekorzystną. Zrujnowany przemysł polski może się dźwignąć tylko przy pomocy obcych kapitałów. Bogaty cudzoziemiec namyśli się jednak dwa razy, zanim się odważy umieścić swój kapitał w polskich przed siębiorstwach, skoro czas pracy ma być w Polsce o dwie godziny krótszy niż we Francji, w Anglii i w Czechach, o osiem godzin krótszy niż w Niemczech, które zaprowadziły już dziewięć - godzinny dzień roboczy, a o 20 godzin krótszy niż w bolszewickiej Rosji, gdzie obowiązuje 11-godzinny dzień roboczy. Jedną czy dwie godziny pracy w przedsiębiorstwach zatrudniających większą ilość robotni ków przelicza się na setki i tysiące go dzin roboczych straty. Ze stratą zaś za den kapitalista nie zechce tworzyć no wych przedsiębiorstw.

Marna stąd pociecha, że przy mniej szym czasie roboczym zatrudnimy wię cej robotników, czyli damy większej ilo ści bezrobotnych zatrudnienie. Jest to pociecha na chwilę bieżącą, ale nie na dalszą przyszłość, a ustawę robi się na czas dłuższy. Jeżeli nasz przemysł be dzie za te same pieniądze produkował mniej niż przemysł obcy, to nie wytrzy ma obcej konkurencji i zamrze. A robo nicy, których socjaliści chcą w ten spo sób uszczęśliwić, stracą możliwość życia w kraju i będą musieli emigrować za za robkiem, o ile obce kraje nie zamkną granic dla polskich robotników.

Przynajmniej Ameryka jest dotychczas zamknięta dla obcych przybyszów i za miera przez szereg lat utrzymać się w tem zamknięciu.

Przez uchwalenie 46 godzinnego tygo dnia roboczego zyskał nie interes naro du czy państwa, nie interes robotnika, ale interes żydowsko-bolszewickiej rewolucji, której wybuch nasi socjaliści ja wnie przygotowują i otwarcie zapowia

MAGISTRAT m. CZĘSTOCHOWY

poszukuje kandydatek na pie lęgniarki do szpitali.

Zgłaszać się codziennie można od 11—12 godz. do Urzędu Zdrowia (Magistrat pokój 2)

Polityka koalicji będzie jednolitą.

„Daily Chronicle“ stwierdza, że do szło do zupełnego porozumienia w spra wach, które były rozważane w czasie poeytu prezydenta Poincarego w Londy nie.

Również całkowite porozumienie na stąpiło między innymi członkami Rady międzysojuszniczej.

Uzyskano zupełną harmonję co do po lityki koalicji.

dają. Trzeba się bowiem liczyć z tem, że wskutek tej uchwały przemysł polski się nie uruchomi i liczba bezrobotnych się nie zmniejszy. Tłumy bezrobotnych zaś są dla socjalistów armją rewolucyjną. Ale mniejsza o ten punkt. Znamieniem jest co innego. We czwartek dnia 20 b.m. przy dalszym ciągu dyskusji nad powyż szą ustawą poseł Średniawski postawił wniosek, żeby przy robotach sezonowych wykonywanych na świeżem powietrzu, a zależnych od wpływów atmosferycznych, wolno było, za osobną dopłatą i za do browolną zgodą robotnika pracować na wet do 12 godzin dziennie. Żądanie tak jasne samo przez się, że referent socja lista Zuławski nie umiał mu nie zarzucić i Sejm uchwalił odrzucić większością ten wniosek.

Po uchwaleniu całej ustawy w dru giem czytaniu i po przyjęciu szeregu rezolucji, socjaliści opamiętali się, że wo wobec takiej ustawy, nie będą mogli za stosować bolszewickiego spędzania z po la żniwiarzy o godzinie piątej po połud niu i podnieśli krzyk. Zrazu nieśmiało, potem coraz mocniej, wreszcie zaczęli walić w pulpity i ryczeć. Dokazywali oso bliwie w tym koncercie Dr. Bobrowski, którego Marszałek wykluczył z pięciu po siedzeń, poseł Klemensiewicz, dr. Zuław ski, który już zrozumiął to, czego nie ro zumiał, jako sprawozdawca i wreszcie p. Moraczewski, zapomniawszy o powadze byłego prezydenta ministrów.

Zrabiono burdę karczemną, niezgodną ciała prawodawczego. Socjaliści namy ślali się nawet, czy nie wyjść ze sali, mo że ze śpiewem, ale że nie skomendero wali przed Sejm swoich bezrobotnych, więc nie mieli do kogo wychodzić.

Nawet kiedy powolni socjalistom tu gutowcy oświadczyli się za wnioskiem so cjalistów o powtórne odesłanie uchwa lonej już ustawy z powrotem do komisji, kiedy pociągnęli za sobą przerażonych krzykami piastowców, nawet kiedy ten niedorzeczny wniosek większość Sejmu uchwaliła, nawet i wtedy socjaliści je szcze się nie uspokoiłi. Zażądali przerwa nia obrad sejmowych na znak żałoby i ryczeli.

Istota rzeczy przedstawia się następu jąco. Żniwa, zasiew wiosenne i jesienne

są robotą sezonową, zależną od pogody. Regulacja rzek, obwałowywanie, a nawet budowa dróg, mostów, kolei i t. d. są pracami również sezonowymi jak budownictwo. Przy wezbranej wodzie lub ulwie nie można tych robót wykonywać, a czas pracy ogranicza się na miesiące letnie. Robotnik zatrudniony przy tych pracach, musi przez kilka miesięcy robić nie tylko na utrzymanie podczas pracy, ale musi jeszcze odłożyć oszczędności na czas przymusowego bezrobocia podczas zimy. Gdyby nawet chciał pracować więcej przez lato niż 8 godzin, nie wolno. Tak dekretują socjaliści.

Tego rodzaju roboty sezonowe odbywają się często poza miejscem a nawet powiatem zamieszkania robotnika. Gdy zjeżdża z pracy a dzień letni jeszcze jest jasny, robotnik nie ma nawet gdzie przeproznować swoich godzin wolnych. Nie Nto. Powiadają socjaliści: Szynk zawsze się znajdzie w pobliżu, a to najlepsza szkoła bolszewizmu. Niech robotnik uprawia grę hazardową, pojaństwo, niech z nudy wybiera się na kradzież — wszystko mu wolno, tylko pracować wola.

Trzeba będzie chyba równocześnie nadać wszystkim nieuprządkowanym agitatorom socjalistycznym godności inspektorów próżniactwa, aby pilnowali ściślego przestrzegania tego zakazu po odległych stepach i lasach. Ale jest jeszcze jeden moment. Prawie 5 tysięcy wiosek i kilkadziesiąt miast jest w naszym kraju całkowicie, lub częściowo zniszczonych przez wojnę. Setki tysięcy ludzi chronią się w kątach lub gnieźdzą się w jamach jak dzikie zwierzęta. Przez cały rok rządów socjalistycznych, czy to prowadzonych pod własną firmą p. Moraczewskiego, czy kontynuowanych pod nadużywaną firmą p. Paderewskiego, nie zrobiono zgody nie a nie dla tych nieszczęśliwców.

Być może, że oni sami zabiorą się do ratowania siebie, skoro państwo o nich zapomniało. Do zbudowania domku małomiejewskiego czy chałupy wiejskiej nie trzeba architektów ze setkami robotników. Bierz się murarza z dwoma pomocnikami lub cieślę, któremu pomoże sam gospodarz, czy któryś z sąsiadów. Miesiąc, w których można budować, jest niewiele, więc trzeba czas letni wykorzystać. Na to przychodzi socjalista ze swoim osmiogodzinnym dniem roboczym, po którym następuje nietykalny „szabas“ i wołają: nie wolno pracować.

Dożyjemy do tego, że chałupę wiejską trzeba będzie kłócić przez kilka lat, bo przy ustawie, zabraniającej pracy nikł przez jedno lato jej nie postawi. W tych warunkach szkoda marzyć o odbudowie kraju. Można nie regulować rzek, nie budować kolei, dróg, mostów, zostawić w Polsce stan pierwotnej dzikości, ale i w przedhistorycznych czasach budowano mieszkania. Dzisiaj staje się budownictwo już nie kamieniem wielkomejskich ale domków i chat tak niemożliwym z powodu zakazu pracy, że zniszczonym ludziom pozostanie chyba emigracja z Polski.

I ten ustawowy zakaz pracy dzieje się u nas wtedy, kiedy Niemcy przedłużali

Ndzień roboczy na 9 godzin i kiedy bolszewicy, uważani przez naszych socjalistów za wzór we wszystkich zbrodniach i szelmostwach, przedłużyli go do 11 godzin. Tego jednego przykładu, przykładu pracy socjaliści „polscy“ u bolszewików nie naśladowują.

To się nazywa budowaniem Polski.
Jan Zamorski (poseł).

Co dzień niesie.

Pogromy żydowskie na Ukrainie.

„Temps“ donosi z Odessy, że ochotnicza armja Denikina urządza wielkie pogromy żydowskie w wielu miejscowościach Ekaterynowszczyzny i Charkowszczyzny.

Budynki żydowskie zrabowane, a dużo żydów zabito.

Na kolejach żydów pasażerów wyrzucają z wagonów i zabijają.

Biskup Ropp uwolniony.

Wydział prasowy polskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż na skutek starań specjalnej misji i w wyniku zawartej umowy z Czerwonym Krzyżem bolszewickim, co do wymiany interuowanych i jeńców, zwolnieni zostali ks. biskup Ropp i ks. Mukerman z Wilna, którzy byli jak wiadomo, więzieni przez bolszewików w Moskwie.

Zarówno ks. biskup Ropp, jak i ks. Mukerman są już w drodze do kraju. — Oczekiwano są wiadomości o zwolnieniu całego szeregu pozostałych w Moskwie rodaków.

Skandal w teatrze.

Najnowsza moda paryska, polegająca na noszeniu mocno wyciętych sukien, stała się przyczyną niemiłego epizodu w teatrze Porte Sain Martin w Paryżu. Mianowicie jedna z artystek zjawiała się na scenie w modnej toalecie, pozwalającej na zupełne niemal obnażenie pleców. Tego było za wiele nawet paryżanom. Publiczność wstała z miejsc i zaczęła głośno dawać wyraz swemu niezadowoleniu. Sykano i gwizdano tak długo, dopóki artystka nie zeszła ze sceny, by wrócić na nią za chwilę w płaszczu.

Czytelnicy „Kurjera Częstochowskiego”!

Prosimy Was, pamiętajcie o walczących na froncie bohaterach naszych.

Składajcie w Redakcji „Kurjera Częstochowskiego” choćby najdrobniejsze ofiary

na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego!!!

Mąż dwóch żon.

41) P O W I E Ś Ć.

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Paweł de Nancey, zakochany a raczej upojony szaleństwem, zatopiony bez pamięci czarnymi oczami i blond włosami swojej nowej towarzyszką, zapomniał o wszystkim, utracił nawet świadomość swej podłości.

Oddany rozkoszy używał i był szczęśliwy.

Małgorzata pozostając bez najmniejszego podejrzenia pośród dwójki tych osób, mężem i uroczą istotą nazywaną się jej przyjaciółką, porównywała swoją egzystencję dzisiejszą do prawdziwie szczęśliwych chwil. Paweł bowiem i Blanka nieustannie miały zajęcia, pozwoliły po części zapomnieć o zbyt smutnym losie, dla tego czuła się zupełnie spokojną.

Gniewała się w początku, że była tak niesłusznie opuszczoną, dziś przeciwnie nie miała ani jednej chwili samotnej. Mąż jakkolwiek jak dawniej obojętny, znosnym był i uprzedzającym. Blanka używała wszelkich środków, aby jej uprzyjem-

nić każdą chwilę, czyli aby ją utrzymać zawsze pod wpływem czaru i nieświadomości bezwzględnej, co się dzieje w okolicy niej.

Cóż się jednak działo w tym samym czasie z panem Baronem René de Nangis?

W początku stracił on bardzo wiele w stosunku do młodzieńczej, przyjemnej mężatki. Wizyty Barona były dość częste ale jednak nie mogły obudzić podejrzenia męża.

Małżonkowie zwykle są tak usposobieni, że zamierzają żony, zabraniając jednemu innemu zastępować swoją rolę, a w razie przeciwnym obwiniają zwykle swą żonę.

W innym wypadku Baron de Nangis mógłby być bardzo grzecznie wyproszone, teraz jednak obecność panny Lizely stawiała hrabiego w położeniu wyjątkowym, skazując tym sposobem na cierpliwość i milczenie.

Blanka ujrawszy raz jak hrabia zmarszczył brwi, kiedy zapowiedziano wizytę Barona, wzięła go na bok mówiąc z pewną goryczą:

— Czyżbyś panie kuzynie miał być zazdrosnym? Potrzeba mię uprzedzić...

KRONIKA.

Z zebrania „Sokoła”.

W dniu 23 b. m. o godz. 4 pop. w użyczonym lokalu II aleja nr. 22 odbyło się nadzwyczajne zebranie „Sokoła”, na które przybyło druhen i drułów 53. Przewodniczył sędzia Kędziński, sekretarzem był druha Miliński. Zebranie otworzył druha Adam Plebanek odczytaniem okólnika Zarządu Okręgowego, nakazującego przeprowadzenie wyborów nowego zarządu ze względu na nowe warunki i nowe zadania, jakie „Sokół” ma do spełnienia. Druha A. Plebanek nawoływał obecnych do rzetelnej pracy przy odnowieniu działalności T-wa, nadmienając, że dorobku wysiłkiem i ofiarnością patriotycznych jednostek pod panowaniem prześladowców-zaborców zdobytego, nam w wolnej Ojczyźnie zmarnować nie wolno. „Sokół” krzawi ideę siły, ładu i subordynacji, a tych właśnie czynników narodowi naszemu dla obronienia niepodległości bardzo potrzeba. W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: Dr. Józef Marczewski 50 głosów, Adam Plebanek 50 gł., Dr. Lucjan Kędziński 35 gł., Kiteł-Balcerowa 43 gł., Inż. Łabędzki 42 gł., Władysław Barański 39 gł., sędzia Kędziński 38 gł., sędzia Feliks Wołski 33 gł., p. Piotrowski 29 gł., następną ilość głosów otrzymali: Zajdlerówna, Trochimowski, Zawadzka, Dąbrowska, Miliński i Oczo.

Wreszcie, po przemówieniu D-ra Józefa Marczewskiego, wyjaśniającego znaczenie tego rodzaju organizacji jak „Sokół”, „Harczerz” i t. p., przewodniczący zamknął obrady, a druha Plebanek wezwał drułów i druhen aby przybyli na ćwiczenia w dniu 27 listopada t. j. w czwartek o godzinie 7 wieczorem do sali gimnastycznej w gmachu gimnazjum Związku Nauczycielstwa Polskiego, dańskiej dyr. Płodowskiego, przy ul. Kościuszki nr. 19, tudzież zaprosił członków byłego zarządu i nowowybranych na posiedzenie do lokalu II aleja nr. 22 we wtorek 25 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem.

Ze Stow. Rzem.-Przem.

W niedzielę w Stow. Rzem.-Przem. ku uczczeniu dnia św. Cecylii odbyła się wieczornica, program której wypełniły występy chóru pod batutą p. E. Mako-

szy oraz dwie jednoaktówki „Zrekwony u Druzgały” i „Spokojny lokator”.

Na wyróżnienie zasłużyły pp. E. Duda, A. Sochacka, M. Sochacka i S. Smiecińska, oraz pp. W. Reterski, W. Smieciński, M. Szczepanowski, St. Szulc, St. Kołodziejczyk, S. Borski S. Fabjanowski.

Cały zespół z suflerem na czele dokładał wszelkich starań by widzowie byli zadowoleni.

Młaka na święta dla Częstochowy.

„Kurjer Częstochowski” dowiaduje się że czynione są starania, które zdaje się uwieńczone zostaną pomysłem skutkiem, by ludność Częstochowy otrzymała na święta Bożego Narodzenia 9 wagonów pszenicy, która po zmieśnieniu namłkę ma być wydawana mieszkańcom naszego miasta. Gwiazdkę tę przygotowuje dla Częstochowy starosta p. Rączka.

Co uchwalili rzemieślnicy.

W niedzielę, w sali Stow. Rzem.-Przem. odbyło się zebranie członków tej instytucji. Sala wypełniona była po brzości. Przewodniczył obradom p. Brakator. Piękne przemówienie o potrzebie wstąpienia rzemieślników częstochowskich do silnej karnej organizacji rzemieślniczej, którą ma być Centralne T-wo Rzemieślnicze, wygłosił p. Wielewski.

Po krótkiej dyskusji uchwalono zgłosić wstąpienie Stow. Rzem.-Przem. do Centralnego T-wa, zgadzając się jednocześnie na opłacanie składki rocznej na rzecz Centrali mk. 2 od osoby. Prócz tego omawiano różne sprawy aktualne, a między innymi i sprawę dostawy węgla.

Godne naśladowania.

Jak piszemy na innym miejscu z okazji niedzielnej uroczystości strażackiej od była się w sali Straży zabawa taneczna dla członków tej instytucji.

Organizatorom zabawy należą się naprawdę słowa uznania.

Dziwi to może niejednego czytelnika, że w czasach głodu i niedostatku chwalamy urządzenie zabaw. Otóż zabawę Straży pochwalamy gorąco, była ona bowiem zgoda inną, niż wszelkie odbywające się dotychczas w Częstochowie. Była ona wprost wzorem, jak można spędzić miłe chwile kilka bez niepotrzebnych obciążań nieraz wydatków i bez uszczerbku dla zdrowia.

Tajemnicą powodzenia zabawy tej była decyzja zarządu i sztabu Straży, że na wieczornicy strażackiej nie będzie ani kropli alkoholu.

I rzeczywiście słowa dotrzymano. Dzieki temu zgoda inny nastrój panował na sali. Strażacy i ich goście przekonali się, że bez alkoholu można się bawić bez porównania lepiej, a przykład ich godzi jest wezwaniem naśladowania zwłaszcza na tak licznych ostatnio balach wojskowych, o których pod tym względem wieleby można, niestety, powiedzieć.

I jeszcze jedno, nie bawiono się, jak

nim zajęty, że ktoś zgodziłby się dla niego na ofiarę.

Z wielkim podziwieniem natrafiła na skalę, na chłód obojętny. Baron o ile był młodym o tyle dyskretnym i silnym aby zreczne pokusy mogły wydobyć tajemnicę jego z pod sera.

— Małgorzata i Rene — mówiła paryżka lwica — są potworami cnoty! Jedno wcale nie atakuje, drugie wcale się nie broni. Potrzeba podzielać na hrabię zmartwieniem. Lzy zmiekczają serce.

Postępowanie Lizely zmieniło się do niepoznania. Poczęła ona obchodzić się z Małgorzatą jak z dzieckiem średniej inteligencji.

Hrabina z początku zdumiona, następnie obrażona odwołała się do Pawła.

Paweł odpowiedział, że wcale nie potmuje jej dziwnych pretensji.

Młoda kobieta czując się tym sposobem opuszczoną nie wymówiła ani jednego słowa i oddaliła się do swego pokoju szukając w łóżku ukojenia bólu.

Lizely śledziła hrabinę. W chwili usunięcia Małgorzaty zwróciła się do hrabiego.

— Twoja żona, mówiła do męża, dzień wyjścia Małgorzaty, miała do ciebie jakąś prośbę wynurzyć.

— Tak skarżyła się — odparł Paweł — na ciebie aniele dobroci.

(d. c. n.)

zwykle, do białego rana, ale kiedy kom. Bruhl przekonał się, że czas zakończyć zabawę, orkiestra zagrała ostatniego walczyka, a strażacy, posłusznie woli swej władzy, przetrwali natychmiast tany.

Nie tedy dziwnego, że każdy z uczestników wieczornicy stanął wczoraj do pracy wypoczęty i chwalił decyzję zarządu i sztabu Straży.

Z T-wa Kred. m. Częstochowy.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie reprezentantów T-wa Kred. m. Częstochowy.

Przewodniczył p. T. Dużyński. Sprawa zmniejszenia procentów od rat zaległych upadła. Uchwalono przystąpić do Zw. instytucji kredytu długoterminowego.

Sliczne porządki.

O stosunkach panujących na pocztach w Galicji świadczy wcale niechlubnie fakt, iż w dniu wczorajszym wszystkie dzienniki, które nadeszły pocztą pod opaską z Krakowa i Lwowa do Redakcji „Kurjera Częst.”, miały zupełnie nieostemplowane marki pocztowe.

A zatem Redakcja tamtejsze, wysyłając do Częstochowy dzienniki nalepiły na nich marki, których jednakże nie raczyli ostemplować urzędnicy pocztowi.

W ten sposób wszystkie osoby, w dniu tym otrzymujące przesyłki z Galicji, otrzymały je najzupełniej bezpłatnie, a jako premję mają jeszcze nieużyte marki.

Naturalnie traci na tem ubogi Skarb Państwa, o którego losy nie troszczą się jak widać, pocztowcy galicyjscy.

Smiała kradzież.

Nieznani sprawcy zakradli się do zabudowań huty Barbara przy ul. Ciemnej i uprowadzili swnię oraz 6 kur.

Przy tejże ulicy w sąsiedniej posesji p. Dabiocha swnię natychmiast zabito, a wnętrzności pozostawiono na miejscu. Na ulicy znalaziono również łebki kurze.

OFIARY

(złożone w Redakcji „Kurjera”).

na ciepłą odzież dla żołnierza

Straż Ogniowa otrzymane od druhów z Zagłębia mk. 200.

Raucając hasło „Precz z zabawami!” składają na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego. Kasinicy mk. 50.

Uroczystość w Straży.

Dorocznym zwyczajem Straż Ogniowa w Częstochowie obchodziła w niedzielę uroczystość zakończenia ćwiczeń letnich. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Zygmunta, na które przybyła Straż ogniowa wraz ze sztabem oraz zarządem, a w pochodzie szli również kom. Tuliszkowski i p. Arczyński z Warszawy, oraz liczni goście — strażacy z Zagłębia Dąbrowskiego. W szeregach zwracała też ogólną uwagę grupa słazaków, uczęszczających na kurs plebiscytowy w Częstochowie.

Po defiladzie przez ulice miasta, w czasie której Straż przedstawiała se bar dzo korzystnie, udano się na plac ćwiczeń.

Tutej ustawiono się w szeregi, a od powiednie miejsce zajęli pp. prezes Sądu Okr. M. Kokowski, prezes Rady miejskiej dr. St. Nowak, p. H. Markusfeld, rada: B. Hlasko, J. Dziuba i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Do zebranych przemówił p. J. Kon, przypominając wydatny udział Straży częstochowskiej w rozbrajaniu Niemców, zaznaczając również, że w roku bieżącym przypada 48 rocznica założenia Straży. — Wytając wszystkich gości, kilka bardzo serdecznych słów swego przemówienia poświęcił p. Kon przybyłym na uroczystość słazakom, przedstawicielom bratnich organizacji z Zagłębia i zarządowi miasta.

Z przemówienia tego dowiedzieliśmy się, że p. Henryk Markusfeld, któremu Straż nasza bardzo wiele zawdzięcza, złożył jeszcze jeden dowód swej ofiarności na cele społeczne.

Oto p. H. Markusfeld nabył dla Straży ostatni wyraz techniki, wielką skawkę wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, poruszając motorem benzynowym. Narzędzia takiego nie posiada żadna ze straży prowincjonalnych w Polsce, a oddać ona może miastu olbrzymie wprost usługi.

Dlatego też zarząd, sztab Straży i

przedstawiciele zarządu miejskiego gorąco dziękowali p. Markusfeldowi za tak piękny dar dla miasta, którego jest obywatелеm.

Doprawdy, gdyby każdy z zamożnych obywateli naszych wybrał sobie którą z wielu biedujących instytucji miejscowych i wspierał ją darami swemi, mielibyśmy może więcej tak znakomicie działających instytucji jak częstochowska Straż ogniowa.

Jak słyszymy p. H. Markusfeld myśli już o przypadającym w roku 1920 pięćdziesięcioleciu Straży.

Cwiczenia Straży.

Po przemówieniu p. Kona odbyły się ćwiczenia rządowe na wspinalni z narzędziami.

Ćwiczeniom tym z wielkim zainteresowaniem przyglądali się wszyscy obecni, P. Tuliszkowski, b. komendant Straży warszawskiej mówił, że ćwiczenia wykonywane były wprost wzorowo. Próby nowej sikawki wypadły znakomicie stwierdzając jej wielką wartość.

W południe wspólnie spożyto obiad w restauracji p. Zambrowicza, a wieczorem bawiono się ochoczo na zabawie tańecznej.

Pragnąc zadokumentować swą podziękę Straży częstochowskiej za niezwykle serdeczne przyjęcie, uczestnicy wycieczki strażackiej z Oddziału Zagłębiowskiego Związku Florjańskiego zebrali i złożyli do uznania druhów Straży częstochowskiej mk. 200.

Uznając za najpilniejszą potrzebę chwili kupno ciepłej odzieży dla żołnierza polskiego, p. J. Kon wręczył otrzymane od druhów z Zagłębia mk. 200 na cel powyższy obecnemu na uroczystości redaktorowi naszego pisma.

Życie kraju.

Ilu paskarzy ukarano we Lwowie.

Od 1 stycznia b.r. do 15 listopada lwowski sąd okręgowy karny i powiatowy wydały za przekroczenia i występki z dziedziny lichwy żywnościowej 265 wyroków. Kara najniższa wynosiła 5 tygodni, najwyższa 2 miesiące więzienia i 10 tys. koron grzywny.

Wielki pożar wojsk. garażu.

W piątek o siódmej godzinie wieczorem zapalił się wielki garaż samochodów wojskowych w Rakowicach pod Krakowem. Ogień powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z benzyną.

Stwierdzono że pewien szofer nalewał do kotła samochodu benzynę, a ponieważ było ciemno, przyświecał sobie lampką naftową. Szkiełko od lampki pękło i benzyna zajęła się w mgnieniu oka, z czego powstał groźny pożar. Nim nadjechała wezwana straż pożarna, spłonęło pół piętro wego budynku, w którym na parterze mieścił się garaż i warsztaty samochodów, a na piętrze była sala dla oficerów. Spłonęło także część urządzenia sali, wiele benzyny, (która eksplodowała podczas pożaru) przybory warsztatowe i dwa samochody. Straża bardzo wielka. Straży pożarnej udało się pożar w części ugasić i zlokalizować.

Miasto bez chleba.

Jak nam donoszą Urząd walki z lichwą w Biedzie, skonfiskował chleb w piekarni, sprzedając go po 7 mk. bochenek czterofuntowy. W mieście chleba na kartki już od dwóch tygodni niema, można go było dostać tylko prywatnie w cenie 10 mk. czarny i 15 białych. Po przeprowadzonej konfiskacie chleba w całym mieście nie można dostać, chyba przez znajomość i to placąc po 20 mk. za cztery funtowe bochenek.

Spirytus w Zakopanem.

Donoszą z Zakopanego o zabawnym wypadku najzupełniej autentycznym.

Na kurację zjechał kilka dni temu pan Mojżesz Spirytus i zamieszkał w willi Modrzejów. Ktoś wykorzystał nazwisko gościa i rozlepił na parkanach i domach Zakopanego kartkę z napisem:

„Spirytus — Wiadomość — Modrzejów 6.”

Ogłoszenie rozlepiło w nocy i już od wczesnego ranka pensjonat obległy tłum ludzi. W pensjonacie gdzie nie wiedziano o przyczynie, zatelefonowano po policję, ta jednak nie pomogła, gdyż tłum wdarł się do wnętrza i tu dopiero, po kilku

Największy w kraju dziennik polityczny

„Gazeta Warszawska“

założony w roku 1774 wznowiony przed laty dziewięciu przez

Romana Dmowskiego.

Z. WASILEWSKIEGO

wychodzący pod redakcją naczelną

Redaktorzy: J. HLASKO, B. WASIUTYŃSKI, W. JABŁONOWSKI, W. KRYŃSKI, M. TRAJDOS

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

STALY KORESPONDENT w PARYŻU K. SMOGORZEWSKI.

KORESPONDENT w PODRÓŻY po ZIEMIACH POLSKICH: red. PRZ. MACZEWSKI. Referenci artystyczni: St. NIEWIADOMSKI, St. PIENKOWSKI. Prenumerata w kraju z przesyłką mk. 8 miesięcznie w Warszawie mk. 7,50. Warszawa, Zgoda 5

gich pertraktacjach, burzliwych wybuchach i pokazaniu żadnym spirytusowi oryginalnemu p. Mojżesza Spirytusa i jego urzędowych papierów nieporozumienie się wyjaśniło.

Tłum niezadowolony opuścił pensjonat pozwalając p. Mojżeszowi paść znowu w objęcia Morfeusza, z których go przedwcześnie wyrwano.

Strajk ochroniarek w Warszawie.

Od kilku dni w ochronach miejskich trwa strajk personelu pedagogicznego. Oprócz ochroniarek, strajkują również i instruktorki. — Strajkujące ochroniarki zgłosiły szereg żądań, przeważnie natury ekonomicznej.

Sprawa tego strajku, który jest praw dziwą kłeską dla dziatwy najuboższej była przedmiotem rozpraw na ostatnim posiedzeniu Magistratu.

Kakao do malowania chat i tuczenia wieprzy.

Ludności wiejskiej w Galicji wschodniej zachodniej powodzi się zapewne zna kemie, skoro w powiecie sanockim, używa go zamiast osypki do karmienia nierogacizny. Niemowlęta, dla których byłoby to przeznaczone, mogą się dalej mizerować.

Każdą ilość

ŻOŁĘDZI

Kupuje firma

„Mokka Kawa“

Sklep II Aleja 24.

Telefon 1.

OGŁOSZENIE.

Dnia 28 listopada o godz. dwunastej na Nowym rynku odbędzie się licytacja na konie i Oregowego Związku Kółek.

LEŚNIK

z Ks. Poznańskiego żonaty, lat 30 poszukuje posady od zaraz lub 1/1 1920 r.

Za swój zawód leśny bardzo dobrze z doświadczeniem pod adresem Antoniego Malinowskiego Częstochowa Rynek Wieloński 31.

FUTRA

w różnych gatunkach, oraz przyjmuje zamówienia na żakiety i wszelkie roboty kuśmierskie.

UWAGA!!!

kupuję skórki królicze, zajęcze, owcze, kozie, lisie i inne w stanie surowym.

M. A j d e l m a n, Ul. Dojazd 5, I piętro.

Bardzo ważne dla kupujących i sprzedających.

złoto, brylanty, srebro i rozmaite przedmioty. Kto nie chce być wyzyskanym, niech się wprzód zwróci do znanego taksatora Warszawskiego lombardów, który za małe wynagrodzenie ocenia podług ostatniej wartości.

Adres Strazacka nr. 11

Taksator lombardu

Doktor Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 8—11 r. i od 3—7

Kilińskiego 5

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

w Częstochowie.

— ul. Panny Maryi Nr. 8 (t. j. I Aleja) —

Godziny przyjęć

codziennie od 9 r. — 1 i od 3—7 wiecz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Doktor
PAWEŁ Broniatowski
w CZĘSTOCHOWIE
ul. Panny Maryi, t. j. II-ga Aleja
Nr. 21, obok teatru Paryskiego.
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p. p. Panie od 12—1 po południu
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Doktor

MIECZYSLAW CHOTECKI

b. naczelnik lekarz Czerwonego Krzyża

choroby płuc, serca i nerwowe

Godziny przyjęć od godz. 5 do 7 wiecz.

ul. Kościuszki 2 m. 2.

Doktor medycyny

Edwin Petrykat

b. lekarz kliniki Prof. Lassera

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 9—11 i od 3—7 godz. wiecz.

w niedzielę i święta od 9—12 godz.

ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

Kupuję zęby stare,

polamane, i placę dobre ceny. Tech. denty styczny

J. KRYGIER

II-ga Aleja 41 lewa oficyna II-gie piętro.

Chrześcijańska pracownia kapeluszy pod firmą

„JULJA“

Kościuszki 25 m. 11

fasonuje i przerabia na najnowsze fasony. Kapelusze damskie i męskie jak również poleca nowe fasony.

Herbata Cukier

„Herbacyt“

20 fenigów. pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną. Żądać wszędzie!

Sprzedaż hurtowa u Gen. przedstaw

„KOTWICA“ Warszawa,

Marsz Iłkowska 63, tel. 244-16

Teatr „ODEON”

ul. Panny Marji № 27.

Program od wtorku 25 do piątku
d. 28 Listopada.

Ceny miejsc zwykłe

Król ekranu ulubieniec Publiczności, słynny

Gunnar Tolnaes

występuje w roli głównej, w ostatniej nowości

ZŁOTE RUNO

Wielki dramat życiowy w 5 ciał aktach z tajemnic „Wielkiego Świata”
w wykonaniu artystów Królewskiego Teatru w Kopenhadze.

Rzecz dzieje się w Europie i Afryce Południowej.

Nad program:

**Uroczystość wskrzeszenia Wszechnicy
Wileńskiej** w obecności Naczelnika Państwa
(zdjęcia z natury)

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji Nr. 19

Program od poniedziałku 24 do czwartku 27
listopada r.b. (włącznie.)

Muzyka Sekstet Artystyczny pod
dyrekcją

p. JERZEGO BURSIKA

Dla dzieci wzbronione!

RÓŻY CZKA

Wspaniały romans w 6-ciu aktach inscenizowany podług głośnej sztuki **Cailafet'a i de Flera'a** wykonany przez
włoską wytwórnię „CINES” w czymie ze słynną i pełną wdzięku artystką

Giuvanna Thea w roli tytułowej.

Nad program:

Uroczystość obchodu dnia 9 listopada w Częstochowie — (aktualne zdjęcia z natury) —

Anons: Wkrótce IV serja **Monte-Christo** i zakończenie.

Biuro techniczne „PROMIEN”

II Aleja 30 telefon 24.

Składy i warsztaty mechaniczne Gen. Dąbrowskiego 3b.
Telefon 252.

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły oraz
przyłączenia do sieci miejskiej, posiada wyłączną sprzedaż: przenośnych
stacji elektrycznych (Agregatów) motorów benzynowych fabryki „Simme-
ring” w Wiedniu oraz maszyn i przyrządów rolniczych fabryki „Odlew”
w Krakowie Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne,
pasy, oleje mineralne

Wykonuje reparacje motorów i dynamomaszyn.

Świerzbę

leczy radykalnie

„SKABIODERMA”

Warsz. Tow. Akc. **MOTOR**.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Zakłady Elektrotechniczne

SZTABIŃSKI i SYN

Częstochowa

ul. Panny Marji nr. 42, tel. 60

Nowo-Radomsk

ul. Żelazna 5. dom własny

Przyjmuje wszelkie urządzenia w zakres elektro-
techniki wchodzące.

Składy zaopatrzone w materiały.

Artykuły budowlane, techniczne i ubezpieczenia

Dom Handlowy

Zdzisław Ryłski

Częstochowa — Aleja II 20, Telefony: biura 186, składów 187



Swierzbe

usuwa w ciągu 3 dni mydlana

— „Maść P-ra Hebda” —

uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z la-
twością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Maść P-ra Hebda” z świerzbo-
wcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osob. Tow. E HEBDA i S-ka Warsza-
wa Elektoralna 18 tel 1—37 Dla koni od świerzby i parcha „Ekwi Hebda”

Skład na Częstochowę **M. NEUFELD**
Skład Apteczny



NAGRODZONA MEDALEM NA WYSTAWIE „KRÓLESTWO MODY”
KRAJOWA WYTWÓRNI CHEMICZNA

Warszawa, I. Geyer, Ogrodowa 46, tel 187—94 i 238—90.

LEKARZ DENTYSTA

MICHAŁ ERBINIEN

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.
Telefon 250

Ogłoszenie.

Oficer miejscowej załogi poszukuje
dwóch umeblowanych pokoi z kuchnią
z wygodami. Pożądane śródmieście. Wy-
nagrodzenie zależne od umowy. Najem
dłuższy. Oferty do „Kurjera”, B.G.

Pokój ładny umeblowany z opalem i
elektrycznością ewentualnie ca-
łodziennym utrzymaniem poszukuję. Oferty w
redakcji Kurjera dla „urzędnika”.

Zginął paszport wydany na imię Sru-
la Szulima-Szwarcza ul. Na-
drzeczna nr. 16.

Wózek ręczny kupię Lerner Dojars
nr. 17

2 pokoje z elektrycznym oświe-
tleniem nie umeblowane
do wynajęcia od zaraz.

Metry stemplowane są do nabycia u
I. W. Sztajera w
Częstochowie I Aleja nr. 12. w Będzinie Ko-
łataja nr 19.